

# LUDWIK KAMYKOWSKI

## (1891–1944)





śród sylwetek uczonych zasłużonych w minionych latach dla Uniwersytetu nie może zabraknąć portretu docenta Ludwika Kamykowskiego, i to nie jedynie z tego powodu, iż podzielił los profesorów wywiezionych 6 listopada 1939 r. w wyniku Sonderaktion Krakau do Sachsenhausen.

Oczywiście, już ów tragiczny epizod obozowy stanowiłby raczej wystarczającą, by zachować jego postać w pamięci, nie uwidacznia on jednak w żaden sposób osobistych walorów człowieka i jego osiągnięć, pomijając je na rzecz wstrząsających, lecz przecie pospólnych dla wielu okoliczności historycznych, zapisujących ponurą listę strat w kulturze i nauce polskiej w latach okupacyjnej grozy.

Urodzony 6 marca 1891 r. w Piotrowicach w powiecie tarnowskim, należał Ludwik Kamykowski, podobnie jak Stanisław Pigoń, do tych, których droga do uniwersyteckiej kariery nie była ani gładka, ani oczywista. Rodzice — Stanisław Kamykowski i Maria z domu Trzeciak — byli średnio zamożnymi gospodarzami, właścicielami sporego obejścia. Kamykowski, co było pewną rzadkością w wiejskim środowisku, uczęszczał do gimnazjum klasycznego w Tarnowie. Maturę złożył w 1910 r., po czym podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, by już po roku (1911) przenieść się na krakowską polonistykę. Równolegle studiował tu także romanistykę. W latach studenckich był związany z seminarium prowadzonym przez Ignacego Chrzanowskiego, którego słuchaczami w tym samym czasie byli także Julian Krzyżanowski, Zygmunt Kukulski i Stanisław Tync.

Początek I wojny światowej spędził Kamykowski w Krakowie, odbywając w roku szkolnym 1916/1917 praktykę pedagogiczną w Gimnazjum im. B. Nowodworskiego, do którego notabene za kilkanaście lat miał powrócić jako nauczyciel języka polskiego. Kamykowski został powołany na wiosnę 1917 r. do wojska austriackiego. Służbę odbywał w Nowym Jiczynie na Morawach. Mimo mocnej postury, krępej sylwetki i dobrego zdrowia został z niej zwolniony już w styczniu 1918 r. dzięki staraniom profesora Chrzanowskiego. Od lutego 1918 r. Ludwik Kamykowski podjął pracę w męskim seminarium nauczycielskim w Starym Sączu, a w następnym roku szkolnym spełniał nauczycielskie obowiązki w Chełmie Lubelskim, gdzie pozostawał przez kolejne lata — aż do 31 sierpnia 1922 r. Służbę nauczycielską zamienił na krótko, na czas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., na służbę wojskową, odbytą w 8. pułku piechoty Legionów w Wojsku Polskim. Rok szkolny 1922/1923 spędził w Gorlicach, ucząc w Państwowym Gimnazjum Męskim. Przyjechał tu wraz z rodziną, żoną Marią Ziomkówną, poślubioną 3 stycznia 1920 r., i małym synkiem, Zbigniewem, urodzonym w r. 1921. W ciągu najbliższych lat rodzina miała powiększyć się o dwoje kolejnych dzieci — syna Bolesława oraz córkę Stanisławę. We wrześniu 1923 r. Kamykowski wraz z żoną i dzieckiem przeniósł się do Lublina, by przez 13 lat, aż do przeprowadzki do Krakowa w r. 1936, wykładać w tamtejszych szkołach prywatnych — najpierw w męskim Gimnazjum Wetterów (do 1933), potem przez kolejne trzy lata w gimnazjum męskim im. Stefana Batorego.

Lata lubelskie to także okres intensywnej pracy naukowej, uwieńczonej dyplomem z filozofii uzyskanym w Jagiellońskiej Wszechnicy w 1928 r. Tytuł rozprawy

brzmiał: *Michał Grabowski jako powieściopisarz*. W kilka lat później, jesienią 1934 r., Kamykowski habilitował się na podstawie artykułów ogłaszanych w latach 1926–1933 na łamach czasopism polonistycznych. Były to głównie teksty o postaciach polskiego oświecenia — Woroniczu, Śniadeckim i Staszicu, szczególnie zaś studia o ostatnim z wymienionych twórców. Po latach pobytu na głębokiej prowincji Lublin stwarzał Kamykowskiemu lepsze perspektywy rozwoju. Umożliwiał przede wszystkim dostęp do bibliotek i — ograniczone co prawda, jednak szersze niż dotąd — kontakty środowiskowe. Pod koniec lat 20., w r. 1927, założono w tym mieście, m.in. dzięki staraniom Kamykowskiego, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w którym pełnił on funkcję sekretarza generalnego oraz przewodniczącego Komisji Filologicznej. Od 1927 r. był też Kamykowski redaktorem „Pamiętnika Lubelskiego”. O intensyfikacji kontaktów naukowych po przyjeździe do Lublina świadczy też, mający miejsce w r. 1930, jego wybór na współpracownika Komisji dla Dzieciów Oświaty i Szkolnictwa, w dwa lata zaś później — Komisji Historii Literatury Polskiej Akademii Umiejętności.

Po uzyskaniu habilitacji otrzymał Kamykowski miesięczne stypendium naukowe w Paryżu, które wykorzystał na pogłębienie badań nad epoką oświecenia. Pobyt w Lublinie przyniósł też nawiązanie współpracy z Katolickim Uniwersytetem, na którym przez kilka lat prowadził wykłady zlecone. Sama już ilość instytucji, z którymi współpracował w latach lubelskich Ludwik Kamykowski, połączona z niebagatelną liczbą jego publikacji wydanych w tamtym okresie, pokazuje dynamizm organizacyjny i naukowy tego człowieka, który przecież nie miał możliwości, by swobodnie oddać się pracy badawczej, będąc przez cały czas czynnym nauczycielem szkół średnich. Ze wspomnień osób, które go znały, wynika zresztą, że Kamykowski był dobrym, zaangażowanym i kochającym swą pracę pedagogiem, oddanym młodzieży i szkole. O zaangażowaniu i trosce o poziom merytoryczny kolegów świadczy też jego wielokrotny udział w pracach letnich kursów nauczycielskich, mających na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowych uczących.

Wspominający go podkreślają też, iż z wyposażenia był Kamykowski typowym naukowcem, wykorzystującym nieliczne wolne chwile na badania i prace materiałowe:

W ciężkich warunkach życia nauczycielskiego, obarczony pracą szkolną, nigdy nie narzekał, tylko pracował. Malomówny, może dla mniej z nim żytych nieco mrukliwy, każdą wolną chwilę poświęcał ślęczeniu nad książkami czy rękopisami [...] O efekty zewnętrzne i kupony powodzenia nie dbał. Bardzo prawy a uczuciowo delikatny całe zadowolenie miał w tym, że robi swoją robotę, że mógł puścić cugle swej pasji poznawczej [...] (Franciszek Bielak, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 1–2, s. 187).

W pamięci uczniów zachował się żywy styl jego wykładów i umiejętność przekazywania im osobistej fascynacji przedmiotem, która to wyraźnie pulsowała w głosie profesora i dawała się odkryć w szerokiej gestykulacji. Był wyśmienitym wykładowcą i popularyzatorem, co, przypuszczalnie, nie pozostało bez wpływu na decyzję o zaproszeniu go — począwszy od jesieni 1936 r. — do Krakowa.

Ten niewątpliwy awans rozpoczyna ostatni, niespełna ośmioletni okres jego — przerwany przedwcześnie i tragicznie — życia. Zamieszkanie w Krakowie zlikwi-

dowało też konieczność ze wszech miar trudnych, męczących, rozpraszających, a na dodatek kosztownych, systematycznych wypraw do tego oddalonego od Lublina miasta, podejmowanych przecież wcześniej często, by zadośćuczynić potrzebie uczestnictwa w życiu naukowym i środowiskowym, a niezbędnych ze względu na niedostatki w zaopatrzeniu lubelskich bibliotek. Stanowisko nauczyciela języka polskiego w Gimnazjum i Liceum im. Nowodworskiego oraz wykłady zlecone i seminarium na Wydziale Filozoficznym UJ dawały stabilizację, a zatem i możliwość bardziej skoordynowanego i dynamiczniejszego rozwoju naukowego.

Okoliczności podjęcia przez docenta Kamykowskiego wspomnianych zajęć uniwersyteckich nie są w pełni jasne. Od kilku już lat trwał na Wydziale spór o obsadę wykładów z literatury dawnej. Ex aequo byli typowani do ich objęcia profesorowie Wacław Borowy, Stanisław Kot i Roman Pollak, od 1935 r. do trójki faworytów dołączył Stanisław Łempicki. Nie zanosilo się na rychłe rozstrzygnięcie. W tej sytuacji powierzenie Kamykowskiemu, osobie poniekąd z zewnątrz, a przy tym doskonałemu specjalście, zajęć zleconych wydawało się rozwiązaniem salomonowym, korzystnym przy tym niezmiennie dla samego zainteresowanego. Nie bez znaczenia dla samopoczucia w nowym miejscu była również dobra, pełna życzliwej troski i przyjazni atmosfera, z jaką zetknął się Kamykowski po przyjeździe do Krakowa, którą wytworzyła zapewne, a przynajmniej walenie się do niej przyczyniła, stara znajomość z profesorem Chrzanowskim.

Te opatrnościowe — jak się mogło wówczas wydawać — przenosiny miały się okazać, w dosłownym tego słowa sensie, gwoździem do trumny obiecującego naukowca. Najazd hitlerowski zaskoczył Ludwika Kamykowskiego w Krakowie. W pierwszych dniach wojny Kamykowski próbował przedostać się na Lubelszczyznę, jednak jeszcze we wrześniu powrócił do Krakowa. 6 listopada 1939 r. Ludwik Kamykowski był w gronie pracowników uczelni podstępnie zaproszonych na spotkanie przez władze okupacyjne. Uwięziony z innymi profesorami, początkowo został osadzony we wrocławskim areszcie, później wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Wypuszczony został wraz z pierwszą grupą zwalnianych, na początku lutego 1940 r.

Ze zrujnowanym obozowymi przejściami zdrowiem, z odnowioną wskutek zimna i złego odżywiania gruźlicą, ciężko chory przyjechał do Krakowa. Niewiele mogła w tej sytuacji pomóc rekonwalescencja w sanatorium w Radziszowie i paromiesięczny pobyt na wsi. Spustoszenia wywołane przez chorobę były już nicodwralne i błyskawicznie postępowały, mimo starań o ich zahamowanie. Choroba, a potem śmierć szczególnie ukochanej córki Stanisławy podkopały dodatkowo jego nadwątlone zdrowie.

Aby zarobić na utrzymanie swoje i rodziny, z czego podczas wojny nie zwalniała najcięższa nawet choroba, podjął Kamykowski pracę w szkole powszechnej; gdy ta okazała się jednak przekraczać jego siły, po roku przeniósł się do kierowanego przez Polaka, dr. Jana Robela, Zakładu Chemii Lekarskiej. Wkrótce po uruchomieniu podziemnego uniwersytetu włączył się w jego prace, co jest tym bardziej godne podkreślenia, że ciężka choroba w pełni usprawiedliwiałaby odmowę, a fakt pobytu w obozie, tym samym zaś figurowania jego nazwiska w niemieckich wykazach, czynił udział w tym wielkim przedsięwzięciu szczególnie niebezpiecznym. Ze słu-

chaczami tajnych kompletów nie wahał się spotykać również u siebie w domu, co z uwagi na niemiecką inwigilację stanowiło ogromne ryzyko.

Tajne nauczanie uniwersyteckie na Wydziale Filozoficznym obejmowało wykłady i seminaria w zakresie filologii polskiej, słowiańskiej, klasycznej, francuskiej i angielskiej. Kamykowskiemu powierzono wykład z literatury francuskiego baroku (wspomnienie ówczesnej słuchaczki, profesor Marii Zarębiny), objął także cykl wykładów z literatury średniowiecznej, o czym wspomina inna uczestniczka owych tajnych studiów, Janina Oborska-Lovellowa (*Ne caedat Academia*). Po stosunkowo niedługim czasie wszystkie zajęcia zostały przejęte przez profesora Tadeusza Grabowskiego, gdyż Kamykowski nie był już w stanie prowadzić ich do końca. Na długie lata pozostał jednak w pamięci swoich „podziemnych” studentów: „Gdy przyszedł na pierwszy wykład do naszego kompletu, ledwie go poznałem. Wychudzony, o zapadniętych policzkach sprawiał wrażenie chorego. W istocie był śmiertelnie chory, pomimo gruźlicy [...] wykladał znakomicie” (A. Zaręba, *Ne caedat Academia*). Tajne nauczanie uniwersyteckie to tylko jedna część podziemnej działalności naukowej Ludwika Kamykowskiego, brał on bowiem także czynny udział w pracach konspiracyjnej Komisji Historii Literatury PAU. Na jednym z pięciu odbytych przez to gremium w latach 1942–1943 zebrań wygłosił ważny poznawczo referat o pisarstwie Jana Jakuba Trembeckiego, w którym to odczycie poczynił ważne ustalenia biograficzne.

Nie doczekawszy zakończenia wojny, zmarł Ludwik Kamykowski w przededniu wyzwolenia spod niemieckiej okupacji, 13 listopada 1944 r. Zza grobu jeszcze poniekąd nadal patronował swoim słuchaczom z tajnych kompletów, którym jego syn, Zbigniew, udostępniał książki z domowej biblioteki ojca, przyczyniając się tym samym do zmniejszenia kłopotów ze zdobyciem potrzebnych w studiach filologicznych tekstów.

Obszar badawczych zainteresowań Ludwika Kamykowskiego koncentruje się głównie na dwóch epokach — oświecenia i baroku. Początkowo, zapewne nie bez wpływu seminarium Chrzanowskiego, podjął studia nad powieścią (Grabowski, Kraszewski), by wkrótce je zarzucić i oddać się badaniom związków romantyzmu z oświeceniem, zwłaszcza przejścia racjonalizmu w romantyzm, które stało się przedmiotem kilku interesujących prac (m.in. „*Romantyczność*” *Adama Mickiewicza*, artykuł z 1926 r.). W kilku rozprawach przedmiot opisu stanowiła osoba i idee Stanisława Staszica (m.in.: *Stanisława Staszica nauka moralna*, Lublin 1926, oraz *Staszicowa Oda do młodości*, „Głos Lubelski” 1926). Zajmował się też Kamykowski postacią Jana Śniadeckiego (*Jan Śniadecki w Komisji Tymczasowego Zarządu Litwy*, „Minerwa Polska” 1930, *Ze studiów nad Janem Śniadeckim*, Lublin 1930, *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa*, t. I, Kraków 1932). Ostatnia z wymienionych pozycji, wydana nakładem PAU, jest przykładem podejmowanych przez Kamykowskiego prac edytorskich i stanowi znaczne osiągnięcie w tym zakresie. W prowadzonych przez Ludwika Kamykowskiego badaniach nad oświeceniem szczególne znaczenie należy przypisać uwypukleniu, nie dość do tej pory uwypuklonego, dziedzictwa racjonalizmu i klasycyzmu w dziele romantyków polskich. To podkreślenie roli tradycji oświeceniowej w twórczości generacji uważanej powszechnie za zdecydowanych oponentów klasyków, rzuciło nowe światło na dynamikę procesu

historycznoliterackiego. Niedocenioną zasługą Kamykowskiego pozostaje także odkrycie roli Jana Śniadeckiego w przyswajaniu przez Polskę podstawowych idei racjonalizmu. Opracowanie korespondencji Śniadeckiego z Hugonem Kollątajem pozwoliło zaś wyjaśnić wiele szczegółów z życia Krakowskiej Wszechnicy pod koniec XVIII stulecia.

Plonem krótkiego pobytu stypendialnego w Paryżu stało się wydane w 1938 r. w Warszawie dziełko *La correspondance de Jean Śniadecki avec les savants français 1771–1798*, obrazujące ściśle kontakty polskiego i francuskiego oświecenia.

Ostatnie dziesięciolecie pracy badawczej docenta Ludwika Kamykowskiego przyniosło zdecydowany zwrot zainteresowań w stronę literatury barokowej. W 1936 r. ukazała się w *Księdze pamiątkowej ku czci Ignacego Chrzanowskiego* duża i nowatorska praca Kamykowskiego o polskiej sielance. Nowość polegała na ustaleniach komparatystycznych, na umieszczeniu polskiej sielanki w odmiennym niż dotychczas kontekście literackim, co doprowadziło do obalenia twierdzenia o naiwnym stosunku do świata wyrażanym jakoby przez ten gatunek, pozwalając na fundamentalny wniosek o powinowactwie sielanki z satyrą (rozprawa: *Sielanka polska. Zasadnicze linie rozwoju i kwestia dalszych badań*). Z prac monograficznych warto wspomnieć pozostającą w kręgu tej samej problematyki dysertację o *Dafnis* Samuela Twardowskiego („Sprawozdania PAU” 1937), wydaną rok później po francusku w Turynie (*Quelques reflexions sur la Dafnis de Twardowski*, 1938). W r. 1938 opublikowano staraniem PAU dużą monografię Kaspra Twardowskiego. Studium to jest niezwykle istotne dla dziejów polskiego baroku dzięki ukazaniu typowych cech poezji XVII w. oraz prześledzeniu związku twórczości Twardowskiego z tradycją petrarkizmu i romansu alegorycznego. Wartość tego opracowania polega jednak przede wszystkim na ukazaniu mechanizmów przemiany średniej klasy poety renesansowego w typowego przedstawiciela baroku.

Wspólną — i niesłychanie cenną — cechą większości prac Ludwika Kamykowskiego, zarówno tych poświęconych barokowi, jak i odnoszących się do oświecenia, jest podejmowanie tematów wymagających żmudnych niekiedy, wręcz benedyktyńskich poszukiwań materiałowych. Dotyczy to również prac ostatnich — studium o Stanisławie Szemioście („Pamiętnik Lubelski” 1937), wydania pism Łukasza Opalińskiego (1938) czy wreszcie — wygłoszonego podczas wojny na tajnym zebraniu Komisji Historii Literatury Polskiej PAU referatu o Janie Jakubie Trembeckim.

Mimo wojny, choroby, ciężkich warunków Kamykowski nie ustawał w pracy badawczej. Nie ukończone pozostały jego kilkuletnie, bardzo wnikliwe studia nad polską kołędą. Nie zdążył opublikować doprowadzonego do końca zarysu dziejów polskiej komedii. Szeroko zakrojone, oparte na źródłach, rzetelne i czasochłonne prace Ludwika Kamykowskiego nie zostały jednak uwieńczone ujęciami syntetycznymi. Autorowi nie było dane stworzyć panoramicznych podsumowań, choć miał do tego najlepsze dane warsztatowe i predyspozycje intelektualne. Śmierć w 53. roku życia zakończyła definitywnie jego twórczą drogę, wiodącą — przypomnijmy — z chłopskiego podwórka na uniwersytecką katedrę.